Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 264 — Kraków, poniedziałek 18 listopada 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.870

Wyjście z rezerwy

Dotychczas rząd nie zajął stanowiska wobec **projektu BB zmiany konstytucji.** Od wniesienia tego projektu w marcu do Sejmu ciągle nim się zajmowano w prasie i na zgromadzeniach; próbowano go nawet we wrześniu posunąć naprzód przez znane zaproszenie przez p. Sławka przywódców sejmowych na naradę właśnie w sprawie projektu konstytucyjnego — rząd milczał. A przecież wiadomo było, że inicjatywa zmiany i korzyść ze zmiany mają wyjść na rzecz rządu, który przecież nie dla innego celu chce zmniejszyć prawa Sejmu, jak tylko na to, aby zwiększyć swoje.

Z tego zachowania się rządu można było wnioskować, że traktuje on zagadnienie zmiany konstytucji jako drugorzędne, jako mniej pilne. Bo i poco miałby zmieniać konstytucję, kiedy i tak rządzi obok niej; kiedy różne dekrety: prasowy, sądowy itd. dają mu możność napozór legalnego postępowania, mimo że jest ono sprzeczne z duchem konstytucji. Oświadczenie się rządu za zmianą konstytucji uważanoby za jawne wyrzeczenie się dyktatury czy dążenia do jej wprowadzenia, — uznawano więc za stosowne milczeć i pozostawić BB troskę o przeprowadzenie dzieła, które w zaprezentowanej formie nigdy nie miało widoków stania się ustawą.

Nareszcie rząd występuje z rezerwy i to w dziwny, u nas przynajmniej nigdy niepraktykowany sposób. Zdarza się np. w Anglji, że premjer wygłasza mowę programową, czy zapowiada jakiś ważny krok rządu na bankiecie instalacyjnym lorda-majora City londyńskiej, ale takie mowy w Guidehallu należą już do tradycyj angielskich taksamo, jak wzajemne komplementowanie się przeciwników politycznych. U nas ma być wprowadzona nowość: rząd przez swego premjera p. **Świtalskiego** ma wypowiedzieć się o zmianie konstytucji **w odczycie w warszawskiej Filharmonji** i to odczycie nie ograniczonym do szczupłej garstki słuchaczy, lecz skierowanym do szerokiego ogółu — przez **transmisję radjową.**

Nie wiemy naturalnie, co p. Świtalski powie o zmianie konstytucji, chociaż zgóry można być pewnym, że zaakceptuje w głównych zarysach projekt BB, a w szczegółach może go zaostrzy, np. przez dodanie przepisów nakazujących marszałkowi Sejmu otwarcie sesji na rozkaz przedstawiciela rządu. Nie o to jednak idzie, że rząd wychodzi z rezerwy i „zajmuje stanowisko“ wobec tak krytycznie przyjętej sprawy, ale o to, że wogóle uważa obecną porę za odpowiednią do takiej — powiedzmy jasno — **beznadziejnej demonstracji.** W czasie bowiem, kiedy cała niezawisła opinja publiczna (zawisła milczy, bo taka jest dyrektywa) jest do głębi poruszona sprawozdaniem **Najwyższej Izby Kontroli,** będącem najsilniejszem, jakie tylko można sobie wyobrazić, **potępieniem gospodarki budżetowej rządu sanacyjnego,** — w tym czasie rząd nie ma nic lepszego do roboty, jak wystąpić w obronie — bo innego wystąpienia nie można sobie wyobrazić — konstytucji „lepszej“ od obecnej, w obronie praworządności, w obronie prawa publicznego!

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

„Sanacyjne“ manipulowanie budżetem państwowym

Zapowiedzieliśmy już, że krytyczne uwagi **Najw. Izby Kontroli** o całej gospodarce państwowej przytaczać będziemy według rozdziałów. Jest to materjał tak **ogromny,** że w jednym ani nawet w paru artykułach dziennikarskich wyczerpać go niepodobna.

Dziś podajemy część „Uwag“ **Kontroli o przekroczeniach budżetowych.**

Kontrola stwierdza, że z całego budżetu, uchwalonego przez Sejm na r. 1927—28 w dwóch tylko jego częściach przekroczenia nie nastąpiły, a to w części 2 **„Sejm i Senat“,** na której **nawet zaoszczędzono paręset tysięcy** zł. i w części 12 **„Ministerjum Rolnictwa“.** We wszystkich pozatem innych częściach budżetu, w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych Rząd przekroczył budżet bez wiedzy Sejmu **od 3,24 aż do 1560 procent!**

„W ogólnem **zestawieniu wydatków**“ — pisze N. I. K. na str. 18 — „sporządzonem przez Min. Skarbu powyższych **przekroczeń kredytów zupełnie nie wykazano...** Kredyty **dodatkowe** były uchwalone przez Radę Ministrów w niektórych wypadkach w **sumach większych,** jednak w zamknięciach wykazano je **w wysokości mniejszej,** a to w celu **uniknięcia wykazania w zamknięciach nadmiernych sum niewyczerpanych kredytów...**

Zamknięcia rachunków nie zawierają danych, na jakie cele przyznane zostały przez Radę Ministrów dodatkowe kredyty!!...

A dalej na str. 74 N. I. K. pisze:

Z wymienionych uwag do poszczególnych części budżetu, wynika, co następuje:

Kredyty dodatkowe w poszczególnych §§ wykazano w zamknięciach przeważnie **nie w tych sumach,** jakie przyznała Rada Ministrów, lecz **w sumach mniejszych.** W licznych wypadkach na jednych i tych samych paragrafach wykazane są kredyty dodatkowe oraz zwiększenia i zmniejszenia kredytów, co świadczy, że **przyznawanie dodatkowych kredytów,** jak również **dokonywanie przeniesień kredytów nie opierały się na rzeczywistych potrzebach.**

W niektórych paragrafach preliminowano kredyty **w wysokości nadmiernej.** Dawało to możność **wykorzystywania tych kredytów na inne potrzeby.**

Niektóre wykazane w zamknięciach dodatkowe kredyty, **otwierano bez wyjednania uchwał Rady Ministrów,** względnie **przed uchwałą Rady Ministrów.**

Dla ilustracji tej **samowoli,** nie liczącej się zupełnie z ustawą skarbową, **Kontrola** na str. 74 „jako jeden **z więcej rażących** przykładów **nadmiernego preliminowania i niewłaściwego przenoszenia kredytów**“ podaje fakt następujący:

„Ustawą z dn. 13 lipca 1927 r. w dz. 2 części 7 budżetu (Ministerjum Spraw Wewnętrznych) wprowadzono **nowy** § 16 **„zasiłki wojskowe“,** na które preliminowano **3,000.000 zł.“.** Wydatek na zasiłki wyniósł jednak **712.787'89 zł.,** wobec czego — na pozycji „zasiłki wojskowe“ — pozostał **niewyczerpany** kredyt **2,287.212 zł. 11 gr.** Tymczasem jako „niewyczerpany kredyt“ wykazano w tej pozycji tylko **110.586'11 zł.!..** Resztę zaś, a więc kwotę **2,176.626 zł.** (przeznaczoną na... **zasiłki wojskowe!** Red.) zużyto sobie **samowolnie na inne cele,** a to: **876.626 zł.** porozmieszczano po różnych innych paragrafach budżetu zwyczajnego, a **1,300.000 zł.** przeniesiono do cz. 1 § 14 budżetu nadzwyczajnego, t. j. **„Koszty wyborów do Sejmu i Senatu“.**

W podobny sposób, uchwalony przez Sejm budżet — a preliminowany przez sam Rząd! — „poprawiano“ sobie później na własną rękę tak bezceremonjalnie, iż — jak Kontrola podaje — na **1039** wszystkich paragrafów całego budżetu **tylko 361** wyszło z tej masakry cało, reszta, bez wiedzy Sejmu, została **zupełnie pozmieniana!**

Ale nie koniec na tem! Bo na str. 83 N. I. K. pisze tak:

„Co do zamknięć i wykonania budżetu pod względem cyfrowym zaznacza się, że

a) **nie wszystkie** instytucje państwowe, administrujące funduszami, względnie gospodarujące przy finansowym udziale Państwa, **są objęte zamknięciem rachunków Państwa,** wobec czego zamknięcie to **nie daje całokształtu** gospodarki państwowej i majątku państwowego...

b) **nie wszystkie** obroty objętych zamknięciami instytucyj **znajdują wyraz w zamknięciach** dochodów i wydatków budżetowych, gdyż niektóre wpływy, wzgl. wydatki **nie są zarachowane na budżet,** a osiągnięte wpływy **są użytkowane poza budżetem** na wydatki bądź w budżecie **wcale nie przewidziane,** bądź też **ponad kredyty budżetowe“...**

I tu w szeregu innych, podaje **Kontrola** fakt następujący (cytujemy dosłownie):

„W M-stwie Spraw Wojskowych suma, spłacana ratami przez Min. Kom. za przejęty od wojska tabor kolejek wojskowych, wynosząca w r. 1927—1928 **2,576.949 zł., nie figuruje w budżecie dochodów i wydatków ani w zamknięciu rocznem i wydatkowana jest poza budżetem“.**

Tak to w oświetleniu N. I. K. przedstawia się **gospodarka budżetowa... w „pomajowej“ dobie „silnej ręki“!**

A tego już nie zagłuszy najdzikszy nawet wrzask na „sanacyjnej“ smyczy prowadzącego wszelakiego kurjerowego tałałajstwa.

Prawo budżetowe Sejmu, prawo kontroli Sejmu nad rządem co do jego gospodarki finansowej — to jest kość pacierzowa konstytucji, to jest najważniejsze prawo i najsilniejsza broń przedstawicielstwa narodu. I oto widzimy, że rząd, który z całą świadomością i nawet bez dodatkowego usprawiedliwienia się to podstawowe prawo w tylu wypadkach i w tak jaskrawy sposób złamał, obecnie przystępuje do „oświecania“ ludności o takiej czy owakiej konstytucji, jakby jakakolwiek za jego istnienia była dotrzymywana. Czy mogą być większe kpiny, **ostrzejsza demonstracja przeciw publicznemu poczuciu prawnemu?**

W tym samym dniu, w którym PAT rozgłosiła wiadomość o odczycie konstytucyjnym p. premjera, pojawiło się w „Robotniku“ **wezwanie do rządu, aby ze względu na zmienioną sytuację z powodu pojawienia się sprawozdania NIK skrócił 30-dniowe zamknięcie sesji i przyspieszył jej zwołanie. Sejm musi zająć stanowisko wobec tej pierwszorzędnej sprawy bezzwłocznie, nie przeciągać jej tygodniami.** Na to wezwanie, podjęte przez inne organy opozycyjne, **rząd milczy.** Zapewne łatwiej mówić o abstrakcjach, o potrzebnych i niepotrzebnych zmianach i to przed audytorjum, które nie ma ani kompetencji, ani fachowości do decydowania o tem, trudniej natomiast odpowiedzieć na konkretne zarzuty, jakie stawia NIK, i na pytania, jakie w rozszerzonych ramach będzie stawiał Sejm.

Istota konfliktu

Głównym taranem, jakim sanacja bije w Sejm, to rzekome sejmowładztwo, to — jak to określają — przerost instytucji ustawodawczej nad władzą wykonawczą. Sejm — powiada sanacja — musi się ograniczyć do uchwalania ustaw i budżetu, do kontroli nad finansową gospodarką rządu, pozatem — nic więcej.

W tem rozgraniczeniu kompetencji, jak je sanacja pojmuje, tkwi właśnie istota, obecnego, nie od dzisiaj konfliktu, między rządem a Sejmem. — Rząd, przyznając teoretycznie Sejmowi prawo uchwalania ustaw i kontroli, w praktyce prawo to unicestwia. Nie mówimy już o uniemożliwieniu Sejmowi pracy przez niezwoływanie go, ale mówimy o konkretnych rzeczach, w których to postępowanie — celowe! — rządu się ujawniło.

Nie jest spornom, że Sejm ma prawo uchylać dekrety, wydane przez prezydenta Rzeczypospolitej na mocy ustawy z dnia 2 sierpnia 1926. Jednym z tych dekretów był dekret prasowy. Sejm formalnie osobną uchwałą go uchylił, a mimo to dekret prasowy dalej działa. Jak to się stało? Rząd stanął na stanowisku sprzecznem z ustawa, że do uchwalenia dekretu potrzebną jest i uchwała Senatu, co jest niezgodne z wyraźnem brzmieniem artykułu 5 (obecny art. 44 konstytucji), cytowanej ustawy, gdzie wyraźnie mowa tylko o Sejmie władnym do uchylenia dekretu.

Przy tej sposobności okazało się, że rząd znalazł sobie furtkę, przez którą może się wymknąć każdej niedogodnej mu uchwale Sejmu — poprostu odmówi ogłoszenia jej w „Dzienniku Ustaw". Rząd sam sobie nadał moc decydowania o tem, co chce, a czego nie chce w urzędowym dzienniku ogłosić i w ten sposób właściwie zatamował całą pracę ustawodawczą Sejmu, gdyż żadna w „Dzienniku" nie ogłoszona ustawa nie obowiązuje.

W ten sam sposób rząd uniemożliwił Sejmowi znowelizowanie dekretu o zmianie ustroju sądownictwa. Sejm, nauczony doświadczeniem, był już ostrożniejszy: nie zanulował tego dekretu, lecz chciał go zastąpić ustawą przez obie Izby uchwalić się mającą. I tu rząd rozmyślnie i celowo pracy tej przeszkodził, bo gdy była w stanie decydującym — nastąpiło zamknięcie sesji tak, że dekret ten działa — niezawisłość sędziowska została zawieszona na kołku.

Czy ktokolwiek nieuprzedzony ośmieli się powiedzieć, że rząd, który tak dba o poszanowanie swych praw, uszanował prawa Sejmu? Czy uniemożliwienie różnemi wybiegami skasowania czy zmiany dekretów, któremi rząd posługuje się do walki z demokracją, z Sejmem, z prasą, jest walką na równych prawach i warunkach? Nie, tu nie prawo, a siła decyduje — siła, niestety, jest po stronie rządu, o prawo nie dba.

Najważniejszą jednak rzeczą, dla której rząd walczy z Sejmem, dla której uniemożliwił — to już jest ustalone — otwarcie sesji a później ją odroczył — to sprawa kontroli. Rząd wiedział, co zawiera sprawozdanie NIK i wiedział, że Sejm nie zadowoli się samem uchwaleniem kredytów dodatkowych jako generalny plaster na wszystkie dziury i wyrwy, zrobione w budżecie. O uniemożliwienie, bodaj o odroczenie tej kontroli rządowi chodzi i dlatego Sejmu do głosu nie dopuszcza. Na tyle jeszcze ma on rozumu, aby pojąć, jakie wrażenie sprawa ta wywoła zagranicą, gdzie takie rzeczy są nieznane i nawet nie do pomyślenia.

Nie jest to tylko nasze zdanie, ale i ludzi, stojących od nas zdala. Pisze prof. **Komarnicki** w „Kurjerze Warszawskim":

„Jestem zasadniczym przeciwnikiem „sejmowładztwa", czego niejednokrotny dowód na tem i innych miejscach dawałem. **Ale wykonywanie kontroli parlamentarnej nic wspólnego nie ma ani z sejmowładztwem, ani z osobistemi przywilejami posłów.** Przeciwnie, jest to **spełnienie obowiązku poselskiego** w interesie całego społeczeństwa i państwa".

O spełnienie tego obowiązku walczy Sejm, o uniemożliwienie go walczy rząd. W tem leży istota konfliktu...

Towarzysze! Towarzyszki!

Przypominamy Wam, że doroczna konferencja okręgowa PPS w Krakowie rozpoczyna się o godzinie 9 przedpołudniem. Wzywamy delegatów, by przyszli **punktualnie**. **Prezydjum OKR.**

Wiadomości polityczne

21 MARCA 1930 POCZĄTEK KONFERENCJI MORSKIEJ

Stany Zjednoczone zawiadomiły rząd angielski, iż godzą się na dzień 21 stycznia 1930 r. jako termin pierwszego posiedzenia konferencji morskiej w Londynie.

OTWARCIE PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

W piątek w południe rada Regencyjna dokonała otwarcia sesji zwyczajnej parlamentu na łącznem posiedzeniu Izby i Senatu. Orędzie otwierające sesję zapowiada dalszą konsolidację państwa pod względem administracyjnym, gospodarczym, finansowym i społecznym. Orędzie podkreśla, że dzieło stabilizacji waluty zostało pomyślnie dokonane, obliczenia dochodów i wydatków pozwalają przewidywać w tym roku równowagę budżetową, co położy kres niedomaganiom finansowym roku zeszłego. W dalszym ciągu orędzie podkreśla charakter **pacyfistyczny** polityki Rumunji, która odnowiła traktaty przyjaźni z Czechosłowacją i Jugosławją, nadając im charakter stały i pogłębiła sojusz przez zawarcie „konwencji trzech" a także podpisała w podobnych celach traktat arbitrażowy **z Polską.** Na podstawie nowych taryf celnych podpisana też została konwencja handlowa z Turcją i prowizoryczne układy handlowe z **Polską**, które niewątpliwie staną się wkrótce definitywnemi. Rumunja wzięła udział w konferencji haskiej i otrzymała poważne polepszenie sytuacji, którą wytworzył dla niej plan Younga, doprowadzając przedewszystkiem do jednoczesnego zlikwidowania spraw reparacyj Austrji, Bułgarji i Węgier, oraz dążąc do zlikwidowania wszelkich zagadnień, będących pozostałościami wielkiej wojny i do konsolidacji pokoju.

Przegląd gospodarczy

WYWÓZ Z POLSKI ZMNIEJSZA SIĘ

Warszawa, 16 listopada (PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wywóz w handlu zagranicznym Polski w październiku przedstawia się jak następuje: wywieziono 1,891.547 ton towaru wartości 259,427.000 złotych. W porównaniu do września nastąpiło **zmniejszenie** w wadze o 104.798 ton, w wartości o 2,604.000 zł. tj. o 1%.

PRZECIW TAJNEJ KLAUZULI W UMOWIE POLSKO-NIEMIECKIEJ

Berlin, 16 listopada (PAT). W wczorajszej prasie ukazał się komunikat, który, powołując się na informacje z miarodajnej strony niemieckiej, **zaprzecza** wiadomościom, jakoby istnieć miał zamiar podpisywania w ramach rokowań handlowych polsko-niemieckich tajnego protokołu, ustalającego wysokość kontyngentów, jakie Niemcy przyznać mają Polsce. Komunikat podkreśla, iż umowa polsko - niemiecka w całej swej rozciągłości przedstawiona będzie Reichstagowi i zaznacza, że prawdopodobnie pewne punkty umowy tylko ze względów technicznych nie będą zawarte we właściwej umowie, lecz w protokole odrębnym, który również będzie przedstawiony parlamentowi do ratyfikacji.

Premje wywozowe dla podniesienia cen zboża

Z dniem 15 bm. weszły w życie premje wywozowe na pszenicę i żyto. Jaki cel mają te premje, rolnicy wcale nie robią z tego tajemnicy. Wyraźnie pisze „Kurjer Poznański" (nr. 530 z 15 listopada): „Czy premje podniosą ceny zboża na rynku krajowym?" Dziennik oczywiście nie chce dać odpowiedzi na to pytanie, byłoby to bowiem zbyt prowokujące, ale wyraźnie powiada, że „celem tej akcji (premji) nie jest wywiezienie określonej ilości zboża zagranicę, a przedewszystkiem **podniesienie cen zboża na naszym rynku krajowym."**

Nie można wątpić, że cel ten zostanie osiągnięty. Jeżeli rolnik czy eksporter otrzyma 6 zł. premji za każde wywiezione 100 klg. pszenicy i żyta, to siłą faktu kwota ta przyczepi się i do ceny krajowej. Jakiż bowiem interes miałby rolnik czy eksporter sprzedawać zboże taniej w kraju, mogąc uzyskać przez premję wyższą cenę zagranicą? Mówią wprawdzie, że głównym celem premij jest wywóz standaryzowanego zboża, tj. w najlepszym, jednolitym gatunku — niech będzie tak, w tym wypadku na spożycie wewnętrzne pozostanie zboże gorszego gatunku, a więc z natury rzeczy powinnoby być tańsze. A czy będzie?

Dowiadujemy się też z cytowanego artykułu, że rolnicy „manipulowali" zapasami i że rozmyślnie podawali gorsze wyniki żniw. I tu cel był prosty: wywołać wrażenie braku, który musiałby sprowadzić zwyżkę cen. Pisze się tam: „Wskutek niedokładności statystyk popełniliśmy błąd, przypuszczając, że mamy zbyt małe zapasy zboża w kraju. Nawiasem mówiąc, znane są wypadki, gdzie rolnik z obawy przed podatkami podawał na formularzu statystycznym 50 proc. przewidywanego zbioru." Organ rolników powiada, że to był „błąd" — to była fałszywa rachuba, gdyż ostatecznie rolnicy musieli zapasy rzucić na targ, a temsamem wyższych cen nie osiągnęli. Przy tej sposobności wartoby się spytać, jak władze skarbowe zapatrują się na taką „obawę przed podatkami", która prowadzi do fałszowania zapasów, tj. dochodu, od którego powinnoby się zapłacić podatek? Czy poza sferami rolniczemi, cieszącemi się specjalnemi względami, taka manipulacja uszłaby bezkarnie?

Największą obawą przejmuje rolników możliwość, że zagranica (Niemcy) na nasz system premjowy odpowie zniżką ceny zboża. W tym bowiem wypadku **nie** nasze rolnictwo czy handel, lecz konsument zagraniczny skorzystałby z premij płaconych z polskich pieniędzy podatkowych. Obawa uzasadniona — niemieckie organizacje rolnicze już wystąpiły przeciw tej „brudnej konkurencji". Ale obawa ta powinna być tem większą dla konsumentów krajowych, zachodzi bowiem możliwość, że wywożący zechcą sobie straty — a utracony zysk jest też stratą — odbić na najsłabszym punkcie, tj. na rynku wewnętrznym.

Słowem czy z tej czy z tamtej strony będziemy oglądać problem premjowy, zawsze wyjdzie na wierzch upośledzenie rynku wewnętrznego. My — zapewne na przednówku — zapłacimy koszta tej „koniecznej pomocy dla rolnictwa".

Mały feljeton

Mój brat

(Z cyklu „**Robotnicy**")

Znacie go wszyscy, toć chodzi codzień między wami
szybkiemi krokami, skurczony, skulony
z szorstkiemi rękami;

Toć codzień ranną godziną przebiega ulice,
podmiejskie ulice, i znika pośród murów
w mrocznej fabryce.

(Ciężka praca i ciągła troska o jutro gniecie,
jak gniecie, lepiej nie pisać, wszak sami,
sami najlepiej wiecie).

Znacie go wszyscy, toć wraca dzień w dzień wieczorami
wolnemi krokami, zmęczony, schylony
z czarnemi rękami.

Mieczysław Wojtaszewski.

Powieść, która oskarża...

W czasie walk nad rzeką Aisne w Szampanji oficer kompanji, stwierdziwszy przypadkowo datę urodzin sierżanta Renna, wręczył mu w urodziny „Simplicius'a“ Grimmelshausena, dodając: „To coś dla Ciebie. Tyś taki sam, jak ten“ Epizod ten opowiada Renn w swojej książce „Wojna“, zauważając, że do tego czasu nie słyszał nigdy o „Simplicius'ie...“

Istotnie Renn ma dużo wspólnego z bohaterem tej, najlepszej niemieckiej powieści z wieku siedemnastego, której autor rubasznie i bez osłonek, choć w stylu barokowym przedstawia życie podczas wojny 30-letniej i zdziczenie społeczeństwa po tej wojnie. Renn jest równie naiwny i równie spostrzegawczy.

Renn, w dniu mobilizacji mianowany starszym żołnierzem, był przez cały czas wojny w armji czynnej na froncie zachodnim, gdzie ciągle się działo coś nowego. Dwa razy ciężko ranny, raz chory na gorączkę okopową wracał każdorazowo do służby frontowej, znajdował się stale w najostrzejszym ogniu i dziwnym trafem wymknął się śmiertelnej kuli. Dzieje swoje i kompanji swojej przez te lata wojny spisał bez emfazy, bez patosu i bez rozgoryczenia w książeczce: spisał tak jak się winno spisywać kroniki. Jest to więc ciągły szereg kronik, związanych faktem wojny i osobą Renna.

Żołnierz Renn, który do ostatniej chwili był w polu, który się nie buntował i do rewolucji nie miał żadnego stosunku, który z prostotą zwykłego szeregowca podkreśla, ilekroć mu oficer rękę poda, dla którego otrzymanie krzyża było przeżyciem, a mianowanie sierżantem — wielką radością, ten Renn oskarża wojnę bardziej niż najwymowniejsi jej prokuratorzy. Książka jego w zamierzeniu — a znać to w każdem słowie — nie jest ani apologią, ani oskarżeniem, jest wiernem oddaniem tego, co widziały oczy i notował umysł zwykłego szeregowca, obdarzonego niewątpliwie dużą dozą spostrzegawczości. Renn nie oświetla, nie rezonuje, notuje tylko fakty. Tylko że te fakty składają się na największy akt oskarżenia.

To że ludzie giną, nie wiedząc przeważnie dla czego właściwie, że zostają kalekami, że wpadają w szał, wszystko to nie jest tak tragiczne, jak to że żyjący jeszcze ludzie zwierzęcieją, schodzą do poziomu jaskiniowców umysłowych. Z czasów długich walk pod Chailly znajdujemy taki opis: Renn obchodzi okopy i kolejno napotyka się na trzech żołnierzy, z których pierwszy — siedząc w latrynie — proponuje mu, aby pomógł budować wieżę, bo druga grupa też wieże buduje, więc oni nie mogą się pozwolić prześcignąć; drugi siedzi w napięciu za grubą wszą, spacerującą po desce, bo chce stwierdzić jak daleko ona zajdzie w ciągu dziesięciu minut, trzeci gorliwie pracuje nad umocowaniem bezmyślnego szyldu. Renn opowiada to i idzie dalej, bez uwag, bez refleksji. I pocóż refleksje, czy te fakty nie są najwymowniejsze?

Wojna nie jest tu zwalczana ani popierana, autor nie zajmuje wobec niej stanowiska, nie maluje jej w barwach umyślnie czarnych, ani nie patrzy się przez różowe okulary, przedstawia ją jako pewną normę życia, z którą ludzie się bardzo szybko oswajają. I to właśnie, że ludzie mogą się z tą formą zżyć, że wszystko nie zostaje w nich zatarte, unicestwione, jest największym atutem przeciwko niej.

Beznadziejność tego życia tu i ówdzie oświetla słaby płomyk ofiarnej przyjaźni, tej przyjaźni, która się krystalizuje dojrzewa w biedzie, w niebezpieczeństwie, owa „Kameradschaft“, głębokie piękne i często nadużywane słowo.

„Wojna“ nie jest pisana pięknie, nie ma wyszukanych zwrotów ani kunsztownej budowy zdań; zato słowa używane są celowo, zyskują pełną wartość, stoją na właściwem miejscu. Czytając raz podczas chwilowej ciszy, w okopach, jakąś książkę, Renn naiwnie zauważa: „Zwróciło moją uwagę, jak dowolnie pisarze stawiają słowa, mimo że istnieje konieczność, według której się winno słowa stawiać bo słowa winny stać w takiej kolejności w jakiej czytający je ma przeczytać“. Pewno poeta opisałby te same fakty stylem piękniejszym, a mimo to wielu poetów mogłoby się od Renna nauczyć prostoty, zwięzłości, znaczenia słów.

„Wojna“ jest napewno jednym z najciekawszych najbardziej bezstronnych i najbardziej oskarżających dokumentów z wielkiej wojny. Książka, która wstrząsa nagą prawdą i wzrusza prostota, ujęcia wszystkiego co ludzkie, arcyludzkie.

Nagroda Nobla dla Tomasza Manna

ŚWIETNY PISARZ TWIERDZI, ŻE NAJWIĘKSZE PRAWO DO ODZNACZENIA MIAŁ ZMARŁY POETA ARNO HOLZ

„Naprzód“ przyniósł wiadomość, że nagrodę Nobla z dziedziny literatury za r. 1929 przyznano pisarzowi niemieckiemu, Tomaszowi Mannowi. Obok Manna najpoważniejszymi kandydatami do tego zaszczytnego odznaczenia byli: Ricarde Huch (Niemcy), John Galsworthy i Chesterton (Anglja), Maksym Gorkij (Rosja) i Sinclair Lewis (St. Zjednoczone).

Sztokholmski dziennik wieczorny „Allehanda“, który od szeregu lat popiera kandydaturę Tomasza Manna, pisze w związku z decyzją jury: „Szerokie koła powitają z zadowoleniem uczyniony wybór. Nie będzie w tem przesady, jeśli powiemy, że żaden z żyjących pisarzy nawet w przybliżeniu nie zasłużył w tym stopniu na nagrodę, jak właśnie Mann“.

W dalszym ciągu pismo to oświadcza, iż powieść „Buddenbroks“ jest wspaniała epopeą potęgi i zmierzchu wielkiej rodziny kupieckiej z Lubeki. Nowele Manna „Mały pan Friedemann“ i „Tristan“ są niezbitym dowodem, że laureat jest jednym z pierwszych przedstawicieli zaniedbanej ostatnio twórczości nowelistycznej. W tej dziedzinie stworzył on rzeczy o nieprzemijającej wartości. Wpływ zapładniający miała nań współczesna narracyjna sztuka francuska i J. P. Jacobsen.

* * *

Po nadejściu do Monachjum, gdzie Tomasz Mann obecnie przebywa, wiadomość o zaszczytnem odznaczeniu, korespondent „Berliner Tageblattu“ zwrócił się do laureata, który mu oświadczył że jest głęboko wzruszony tym wielkim zaszczytem, będącym najwidoczniejszym hołdem, jaki dzisiejszy świat może złożyć twórczości literackiej. Stwierdził przytem, że jako człowiek z natury lękliwy, prawdopodobnie nie będzie mógł odrazu przyzwyczaić się do jaskrawego światła reflektorów, w krąg których pchnęła go decyzja akademji w Sztokholmie. Światło to oślepia go i nie czuje się on w niem zbyt dobrze. Cieszy się jednak szczególnie, że ten zaszczyt spada nań z północy, ponieważ ze skandynawską atmosferą literacką zawsze wiązały go silne duchowe więzy; również jego miasto rodzinne Lubeka utrzymuje z krajami skandynawskiemi od wieku tak bliski kontakt, jak żadne inne miasto niemieckie. Przedewszystkiem w czasach, gdy swoje młode niedoświadczone siły próbował w powieści „Buddenbrooks“, wielkiem oparciem i pomocą była mu lektura skandynawskich autorów, jak Kielland i Lie; w późniejszych czasach obok nich zajął miejsce Knut Hamsun.

Radość jego przesłania smutek jedynie na myśl, że ten niemiecki poeta, który, według niego, miał wielkie i usprawiedliwione prawo otrzymania nagrody Nobla, a mianowicie Arno Holz, musiał rozstać się z tym światem niemal w przeddzień ostatecznej decyzji. Tomasz Mann oświadczył, że nie wie, jak wielkie były widoki Arno Holza. Ale czuje się zobowiązany do odczuwania w pierwszym rzędzie smutku, iż jakby przesunął się i zajął jego miejsce.

* * *

Zapytany, nad czem pracuje obecnie, oświadczył Tomasz Mann, że już od dwóch lat obrabia dwutomową powieść pod tytułem: „Józef i jego bracia“.

— Po raz pierwszy — wyjaśnia laureat, — opuszczam sferę indywidualną i mieszczańską, wdzierając się w środowisko bibilijno-mitologiczne. Ale widocznie rozwój człowieka wymaga, aby wraz z latami zaczynał się zajmować rzeczami, które go w młodości mało interesują. Uważam to za postęp w moim rozwoju artystycznym, że usiłuję tematy mitologiczne przedstawić zapomocą współczesnych środków i stopić je z tłem psychologicznem.

K. W.

Chrześcijaństwo a socjalizm

Przed kilku laty powstał w Austrji **„Związek socjalistów religijnych“**. W krajach zachodnich nikogo to nie dziwi. Tak np. w Anglji przywódcy organizacyj zawodowych wygłaszają w niedziele „kazania“ w kościołach, a w Niemczech i w Szwajcarji istnieją grupy religijnych socjalistów.

W ostatnich dniach odbył się w Wiedniu zjazd „socjalistów religijnych“, na który przybyło wielu robotników, szczególnie zaś chłopów, którzy w organizacji tej po raz pierwszy dowiedzieli się, że socjalizm nie jest myślą i nauką kacerską i że socjaliści nie są „w zmowie z djabłem“. Organ socjalistów religijnych „Nowe Państwo“ wychodzi w 30 tysiącach egzemplarzy. Na konferencje przybyli delegaci partji socjalno-demokratycznej.

Zebranych przywitał jeden z najwybitniejszych przywódców austr. socjalnej demokracji **dr. Ellenbogen**, wzywając robotników bez względu na to, czy są wolnomyślicielami czy religijnymi socjalistami do skupiania się pod czerwonym sztandarem walki o socjalizm i demokrację. Delegat berliński, proboszcz **Piechowski**, mówił o różnicy między religją a... kościołem, który dopiero musi się nauczyć rozumieć proletarjat i jego dążenia. Dla wielu robotników socjalizm jest religją.

Przemawiał jeszcze o stanowisku katolicyzmu do socjalizmu **dr. Michel** z Frankfurtu, a prof. **Nünsche** mówił na temat: „Religijny socjalizm — to urzeczywistnienie ewangelji w gospodarce społecznej“:

„Marx i ewangelja bynajmniej nie wykluczają się. Niema teorji socjalnej, któraby się odznaczała tak wspaniałym realizmem, jak marksizm. Ewangelia nie może istnieć jedynie w pięknych i wzniosłych uczuciach, dlatego też każdy prawdziwy chrześcijanin musi być socjalistą“.

Podziękowanie.

Panu Pułkownikowi, **Drowi Wojciechowi Recowi** składamy tą drogą najgorętsze podziękowanie za dokonanie dwóch ciężkich operacyj córki naszej Tity, oraz za troskliwą i bezinteresowną opiekę, ofiarowaną jej aż do zupełnego wyzdrowienia.

Wincentowie Korolewiczowie.

Podziękowanie.

Wielebnej **Siostrze Miłosierdzia, Alojzie**, za ofiarne pielęgnowanie córki naszej Tity, przez cały czas jej choroby, składamy z serca płynące „Bóg zapłać“!

Wincentowie Korolewiczowie.

Komunista i morderca faszystowski w jednej osobie

POETA LAMPEL ARESZTOWANY

W Niemczech zaszedł przed tygodniem wypadek o którym nie można zawołać z Ben Akibą, że „wszystko to już było". Komunizujący pisarz niemiecki, Piotr Marcin Lampel autor szeregu powieści i sztuk scenicznych traktujących w najradykalniejszy sposób problematy społeczne, Lampel, bożek tej części młodzieży niemieckiej, **dla której partja socjaldemokratyczna jest „zacofaną" i „brnącą za rydwanem przesądów burżuazyjnych"**, **człowiek ceniony i wielbiony przez niemieckich pacyfistów burżuazyjnych** i aż zanadto mający uznania w kołach socjalistycznych niemieckich, został aresztowany za mord popełniony w 1920 r. **gdy był jeszcze faszystą, członkiem t. zw. „Czarnej Reichswehry"**, która dopuściła się wielkiej ilości mordów. Był to t. zw. „Fememord", zamordowanie członka własn. związku, „podejrzanego o chęć „zdrady". Od 9 lat władze śledcze w Lignicy starały się rozwikłać zagadkę mordu dokonanego na Fritzu Kohlerze, młodym faszyście, który miał nieszczęście wzbudzić podejrzenia u swoich zbydlęconych kolegów dla których życie (oczywiście cudze) nie było warte złamanego feniga. Śledztwo utrudnione było przez to, że członkowie Czarnej Reichswehry służyli pod pseudonimami i niepodobna było dociec gdzie się obecnie podziewają ludzie, którzy wywieźli Kohlera samochodem w krytycznym dniu, aby go zamordować w lesie. Powrót do prawdziwego nazwiska wystarczał w ówczesnym zamęcie w Niemczech aby zatrzeć za sobą ślady.

Pewnego pięknego poranku w ręce sędziego śledczego wpadła powieść Lampla p. t.: „Zgwałcona młodzież" opisująca w sposób niesłychanie jaskrawy zbrodnie „Czarnej Reichswehry". Uderzył go przedewszystkiem opis jednego mordu zupełnie podobnego do moru na Kohlerze, zawierający szczegóły takie jakie mógł znać tylko urzędnik prowadzący śledztwo, albo... morderca. Przeprowadzono ciche śledztwo dookoła osoby dziwnego autora i po stwierdzeniu jego identyczności z jednym z towarzyszy ostatniej podróży Kohlera, aresztowano go. **Przyznał się odrazu** do udziału twierdząc tylko że nie on wymierzył strzał śmiertelny i oskarżając o inicjatywę i wykonanie mordu 2 swoich byłych kolegów, których prawdziwe nazwiska i **adresy natychmiast podał.**

Przy tej sposobności ujawniony został cały życiorys Lampla. Po powrocie z wojska w 1918 był przez **krótki czas komunistą**, ale wkrótce przeniósł się **do faszystowskiego Selbstschutzu** i przez kilka lat tłukł się po różnych bojówkach nacjonalistycznych. Około 1923 r. znajdował się **znów w bojówce komunistycznej**, a gdy Seeckt zaczął krwawo dławić ruch komunistyczny i rozpędzać złożone z socjalistów i komunistów rządy Saksonji i Turyngji Lampel **zaciągnął się jako ochotnik w szeregi Reichswehry** i brał czynny udział w krwawem „uspakajaniu" Turyngji. „Porządek zapanował w Turyngji i Lampel otrzymał w nagrodę swoich zasług posadę **agenta policji śledczej** na której tak się sprawował że pomimo „zasług" został **wskutek śledztwa dyscyplinarnego wydalony.**

W tym czasie orzeczenie psychjatrów uznało go za zdecydowanego psychopatę. Wypędzony z Turyngji udał się do Bawarji i tam znów „pracował" w **skrajnie prawicowo-huligańskich organizacjach.** Gdy w ostatnich latach faszyzm bawarski zaczął słabnąć i jego **źródła pieniężne wysychać Lampel znów stał się komunistą** i zaczął ogłaszać w prasie komunistycznej rewelacje o swoich dotychczasowych przyjaciołach.

W Berlinie ukazał się nie dawniej jak w r. 1928. Dostał posadę pomocniczą w ochronce i zaczął malować portrety chłopców z dość dużym podobno talentem, ale z małym zarobkiem. Wtedy napisał książkę pt.: „Jungens in Not" (Malcy w niedoli) w których na podstawie rzekomych rewelacyj chłopców przebywających poprzednio w berlińskim domu wychowawczym dla młodocianych przestępców, opisał stosunki w owym domu **jako piekło**, wobec którego Studzieniec byłby sielanką. Opieka nad upadłemi dziećmi stoi w Niemczech a zwłaszcza w Berlinie **bardzo wysoko.** Pod ścisłą kontrolą zarówno pruskiego ministerstwa dobroczynności jak i gminy berlińskiej pracują tam **wytrawni pedagogowie**, ludzie których poświęcenie i zasługi dla sprawy ratowania opuszczonych moralnie dzieci, nie mogą podlegać wątpliwości. Mimo to w kołach komunistycznych, komunizujących i burżuazyjno-postępowych „rewelacje" Lampla **znalazły pełną wiarę.** Wielki burżuazyjny dziennik „Berliner Tageblatt" otworzył szeroko swe łamy dla dyskusji na ten temat z nieukrywanem uprzedzeniem redakcji **na korzyść Lampla.** — Protesty, wyniki oficjalnych i nieoficjalnych badań (pozwolono w tym czasie dziennikarzom zwiedzać wszystkie domy wychowawcze Berlina i na własną rękę sprawdzać „rewelacje"), oświadczenia byłych wychowanków, błogosławiących swój pobyt w domu wychowawczym, który ich uczynił uczciwymi ludźmi, **nie wystarczyły, aby odeprzeć „rewelacje" psychopaty** w opinji ultraradykalnych kół Berlina. Następnie ukazała się sztuka pod tytułem „Bunt w domu wychowawczym", w której w sposób niezwykle drastyczny i ohydny opisywał Lampel rzekomo cierpienia wychowanków z powodu, że okrutni wychowawcy nie pozwalają im... obcować płciowo. W wyżej wymienionych kołach nastąpił **szał zachwytu.** Gdy w czasie premjery, przy jednej z najohydniejszych scen jakaś kobieta na widowni nie mogła powstrzymać okrzyku wstrętu, wielbiciele Lampla zaczęli wołać: — „Wyrzucić tę głupią indyczkę!". Po premjerze kilku literatów z Tollerem, autorem osławionego „Hinkemana" na czele, złożyło Lamplowi powinszowania. Odtąd sypały się jak z rękawa sztuki sceniczne i powieści w podobnym tonie; Lampel stał się sławny, uwielbiany, bogaty.

Miałyż te dzieła przynajmniej jakąś wartość artystyczną? Alfred Kerr, znakomity krytyk, pisujący również w gorliwie lansującym Lampla, „Berliner Tageblatt" stwierdził, że **„nie jest to sztuka pisz duże S"**, ale „zawierają one wiele interesującego społecznie materjału". Wychwalał zwłaszcza „Giftgas über Berlin" sztukę **skrajnie antymilitarystyczną**, zakazaną początkowo przez policję berlińską. Charakterystyczny jest również fakt, że Lampel aresztowany został w... instytucie patologji seksualnej, którą studjował gorliwie, niewiadomo czy przez zainteresowanie, czy też dlatego, by **przyprawiać nią swoje „sensacyjne" dzieła.** — Oto w krótkim zarysie stan faktyczny.

Wyjaśnienie psychologiczne? Wieleby można na ten temat napisać, więcej niż „Naprzód" ma na to miejsca. Psychopata? Niewątpliwie, ale psychopatja ta zawsze pchała tam, **gdzie można było zarobić.** Mimowoli przypomina się anegdota o żydzie, który chciał syna umieścić w domu obłąkanych, gdyż syn ten jadł kiełbasę wieprzową i w sobote palił papierosy, na co lekarz odparł: „Gdyby on palił kiełbasę, a jadł papierosy, byłby warjatem, lecz tu jest wszystko w porządku". Psychopatja Lampla wykazuje bardzo trzeźwą metodę.

Wnioski? Chyba tylko jeden. Ostrożnie z krzykliwymi prorokami! **Patrzeć na palce** ludziom, któ rzy chcą partje socjalistyczne uczyć postępowości, rewolucyjności i pacyfizmu!

Z życia robotniczego

—o—

„OPIEKUNOWIE" LUDU

Jak już czytelnikom „Naprzodu" wiadomo z poprzednich artykułów, robotnicy zatrudnieni w tartaku Fabra i Welzenberga w Łabowej, wskutek maltretowania ich w pracy i wyrzucania z pracy za najmniejszy odruch godności ludzkiej przez kierownika Jungermana, stanęli w obronie wydalonego prezesa organizującego się związku do strajku.

Rządząca „sanacja" dowodzi, że robotnikom się dzieje dobrze, no i, że otoczeni są należytą opieką „sanacyjnych" czynników rządzących. Jak ta opieka wygląda, chcę w poniższych przykładach przedstawić ją w należytem świetle. Należy więc zapamiętać na długie lata to „ludzkie" traktowanie robotnika i „czułą" opiekę „sanacji". Stwierdzamy więc przedewszystkiem publicznie, że robotnicy i chłopi w tartaku Fabra i Welzenberga w Łabowej byli **bici i kopani** przez kierownika Jungermana. Chcąc się bronić przed tego rodzaju „ludzkiem" traktowaniem, prosili OKR PPS w Nowy Sączu o pomoc w celu zorganizowania się i zastosowania odpowiedniej obrony. — W tym celu zostałem wydelegowany w dniu 14 października br. do Łabowej i odbyłem organizacyjne zebranie robotników. Z tego tytułu znalazłem się wobec protokołu sporządzonego mi przez komendanta posterunku policji państwowej w Łabowej p. Wł. Tokarczyka. Może to kogoś dziwi, lecz mnie nie, bo i jakże mogło być inaczej przy błogosławionych rządach „sanacji". Celem rozbicia w zarodku organizacji, właściciele i rządcy tartaku postanowili wydalić z pracy inicjatorów organizacji, co też uczynili. — W tym wypadku **zmuszeni byliśmy** w obronie wydalonych proklamować strajk, gdyż innego środka w Polsce „praworządnej" niema, zawiadamiając o tem inspektora pracy w Tarnowie, **prosząc zarazem o interwencję** w celu dojścia do zlikwidowania strajku. W pierwszym dniu strajku (22 października) urządziłem zebranie za zaproszeniami dla strajkujących robotników. Jednakże chciał los, że jeden z robotników wszedł przez nieświadomość bez zaproszenia, co stwierdzone przez p. komendanta policji państwowej dało powód do uznania zebranie za publiczne i nielegalne. Zamknąłem więc dopieroco rozpoczęte obrady i robię zebranie w drugim terminie, ze wszystkiemi ostrożnościami, by już nie trudzić tak bardzo „troskliwego" o bezpieczeństwo p. komendanta. Lecz niestety, okazało się, że jestem zwykły śmiertelnik nie „sanacyjny", a więc omylny, bo zebranie poufne wyznaczyłem na godzinę 12'30 w południe, a p. komendant wyczytał 12'50, że zaś ja powiedziałem: „Proszę o skontrolowanie, bo będę rozpoczynał obrady", a tej godziny jeszcze nie było, więc znowu nielegalnie! nie w porządku! Jużci sypie się protokół, ale ten już mi tak łatwo nie poszedł, jak poprzedni. Zostałem „prawnie" zabrany na posterunek przy asyście ślicznie śniących w słońcu dwóch bagnetów policyjnych i tam przetrzymany i indagowany przez p. komendanta przeszło dwie godziny, poczem dopiero w trzecim terminie mogłem urządzić zebranie już legalne. Nareszcie... — Lecz nie na tem koniec. Gospodarz, który oddał dom na zgromadzenie, spotkał się odrazu z groźbami protokołu i grzywny za niewłaściwe utrzymanie gnojownika i t. p. Tartak w czasie trwania strajku był jaknajsolidniej strzeżony przez „służbowego" p. komendanta i jego posterunkowego. — Ludzie w różny sposób indagowani i badani, kiedy pójdą do roboty lub wezmą wypłatę i pójdą sobie precz.

W międzyczasie zwracaliśmy się do tutejszego starostwa o interwencję, której nigdy zastępca starosty p. Wygrywalskiego nam nie odmawiał (p. starosta dr. Typrowicz otrzymał nominację na wicewojewode), lecz na tem cała obiecanka się skończyła. Natomiast najlepiej wywiązał się ze swych czynności p. inspektor pracy w Tarnowie, który zdając sobie sprawę z tego, że to podlega jego kompetencji, na skierowany pierwszy list o interwencję, raczył po kilku dniach przysłać pismo następującej treści: „Do Pana Jana Szczeciny **w Łabowej.** W związku z pismem tamt. z dnia 24 października br. należy odwrotnie zapodać tutejszemu urzędowi, gdzie leży Łabowa, a więc jaka końcowa stacja kolejowa i jak duża odległość od tejże, poczem może być zwołana konferencja celem zlikwidowania zatargu z firmą Faber i Welzenberg w Łabowej. — Obwodowy inspektor pracy: Witaszyński".

Pomimo, że byliśmy zdziwieni nieznajomością mapy przez p. inspektora, to najspokojniej udzieliliśmy niezwłocznie odnośnych informacyj, licząc na to, że już przecież nareszcie doczekamy się interwencji. Lecz niestety, od tego czasu upłynęło zgórą dwa tygodnie, a brak nam najmniejszej wiadomości, co się dzieje z p. inspektorem. Niech mi kto pokaże choć jedno państwo, by tak „dbano" o los robotnika!

Pisząc powyższe, nie łudzę się bynajmniej, że dla władców zaniedbujących swe obowiązki spotka jakaś kara lub napomnienie. Odwrotnie, likwidują się nawet z tem, że wytykaniem ich błędów przyczynię się do uzyskania dla poszczególnych jednostek nominacji na wyższe stanowiska lub inne odznaczenia za wierną służbę dla sanacji. Przegraną akcją robotników łabowskich **nie złamie się wzrastających sił ludu pracującego i socjalizmu.**

J. Zawierucha.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 listopada.

Jak mieszkać?

WYSTAWA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE

W obszernej sieni pałacu hr. Franciszka Potockiego w Rynku głównym (róg ul. Brackiej) urządzona została wystawa wzorowego wnętrza mieszkania 3-pokojowego dla średniej rodziny mieszczańskiej. Wystawa ta ma na celu pokazać, jak można takie przeciętne mieszkanie urządzić wygodnie, praktycznie i gustownie, a niewielkiemi środkami i tanio. W istocie, sień to ogromna, skoro w niej mieszczą się trzy kompletnie urządzone pokoje: mieszkalny (połączenie jadalni z salonem i gabinetem), sypialny i trzeci dla syna lub córki, oraz przyległości, mianowicie kuchnia, pralnia i łazienka. Wszystkie eksponaty są wyrobu krajowego i sporządzone nie umyślnie na wystawę, lecz pochodzące z produkcji bieżącej. Wystawiły następujące firmy: meble Zjednoczeni stolarze krakowscy, porcelanę Ćmielów, fajanse Pacyków i Chocież, szkło Krosno, kilimy wykonane według projektu prof. Bogdana Tretera, dywany i rogoże krajowego wyrobu firma Linoleum, kamionki firma Kaden, urządzenia gazowe kuchni, pralni i łazienki gazownia miejska, światło elektryczne inż. Król, urządzenie kuchenne firma Albin Jaworski, wannę i umywalnię fabryka w Grudziądzu, pościel (wyroby łódzkie) firma Kulinowska, roboty malarskie i dekoracyjne spółka „Dekoracja". Urządzenie całości wykonał prof. Struszkiewicz. Praktycznością zwracają uwagę urządzenia kuchni i pralni, a gustem estetycznym odznaczają się pokoje, zwłaszcza t. zw. mieszkalny.

Główną zasługę urządzenia tej wystawy mają hr. Franciszkowa Potocka, dyrektor gazowni miejskiej inż. Seifert i prof. Struszkiewicz. Cały dochód z tej wystawy (wstęp 50 gr.) przeznaczony jest na Stowarzyszenie Młodych Polek. W sobotę popołudniu dokonał otwarcia wystawy pięknem przemówieniem ks. prof. Michalski w obecności pp. wojewody, prezydenta miasta i grona zaproszonych.

—ooo—

„Grube ryby" w Teatrze TUR

W niedzielę dnia 17 bm. Teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro daje poraz drugi niezwykle wesołą komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego

„GRUBE RYBY".

Na premjerze „Grube ryby" były oklaskiwane przez tłumnie zebraną na sali publiczność za doskonałą grę artystów-amatorów i wesołą treść komedji. **Początek przedstawienia punktualnie o godz. 6 wieczór.** Bilety wstępu od 1 zł. 50 gr. do 50 gr. do nabycia przed przedstawieniem u tow. Pietruchy.

W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR.

—ooo—

Szósty „czwartek" TUR

We czwartek dnia 21 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

DR. HENRYK BIERNACKI

wygłosi prelekcję pt.:

ZAPOBIEGANIE CHOROBOM, JAKO ZADANIE NOWOCZESNEJ MEDYCYNY.

Rozwój poradni dziecięcych, przeciwgruźliczych i innych.

TUR pozyskał dr. H. Biernackiego jako prelegenta na powyższy temat, aby robotnicy mogli usłyszeć z ust doskonałego mówcy chorób zawodowych o zasadniczych zadaniach medycyny w celu zapobieżenia chorobom. Temat odczytu ważny przedewszystkiem dla robotników — **przybądźcie więc Towarzysze tłumnie na odczyt. Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Mł. TUR wstęp bezpłatny.

Dalsze rozruchy antysemickie na Uniwersytecie Jagiell.

W ZAJŚCIACH WZIĘLI UDZIAŁ STUDENCI AK. GÓRNICZEJ

Zdawało się, że po piątkowym wiecu nastąpi zupełne uspokojenie młodzieży akademickiej. Niestety w dniu wczorajszym **na niektórych wykładach przyszło do karygodnych zajść, podczas których wyrzucano młodzież żydowską ze sal.** Koło godz. 12 w południe **zjawiło się w Collegium novum kilkunastu studentów Akademji górniczej, którzy razem z młodzieżą U. J. zablokowali wejście do gmachu i poczęli bić żydów wychodzących z wykładów.** Idący z gmachu b. **rektor Estreicher wrócił do rektora Hoyera, któremu przedstawił, aby młodzież górnicza wezwać do opuszczenia uniwersytetu.** Po naradzie w rektoracie z prezesem komitetu akademickiego Klimeckim, ten ostatni wyszedł przed gmach i wezwał zebranych do rozejścia się, tembardziej, że **komisarz policji oświadczył, iż bezwzględnie usunie demonstrantów.** Po dłuższej utarczce słownej między grupami akademików Żydów i Polaków wszyscy opuścili plac przed uniwersytetem.

Dowiadujemy się, że **prof. Konopczyński zawiesił swoje wykłady w związku z zajściami na uniwersytecie** i dotąd ich nie podjął.

Wybryki antysemickie przeniosły się z terenu uniwersytetu na teren Wyższego Studjum Handlowego. I tam doszło do bójek, poczem wyrzucono ze sal wykładowych żydów. **Dyr. WSH dr. Bolland zawiesił natychmiast wszystkie wykłady** aż do uspokojenia się młodzieży i w ten sposób stłumił burdy w zarodku.

Groźba zamknięcia uniwersytetu

UCHWAŁY SENATU AKADEMICKIEGO

Wczoraj wieczór zebrał się senat akademicki, pod przewodnictwem rektora dr. Hoyera, który powziął następujące uchwały:

w razie powtórzenia się bójek między studentami upoważniono rektora do zamknięcia uniwersytetu,

od poniedziałku wstęp na uniwersytet mają studenci tylko za legitymacjami,

wybrano komisję dyscyplinarną, złożoną z profesorów uniwersytetu, która ma natychmiast przystąpić do śledztwa, a przedewszystkiem rozpatrzyć te sprawy, których materjał jest już w rękach senatu akademickiego.

—ooo—

Znaki drogowe ostrzegawcze

Na podstawie przepisów o ochronie ulic oraz o ruchu ulicznym w Krakowie i zgodnie z zarządzeniem ministerstwa robót publicznych ogłoszone zostało w dniu wczorajszym obwieszczenie magistratu z dnia 10 bm. o znakach drogowych ostrzegawczych, wprowadzające na obszarze miasta Krakowa, jako obowiązujące następujące znaki drogowe ostrzegawcze, przyjęte jako międzynarodowe znaki miejskie. Znaki te wydane są przedewszystkiem dla regulowania ruchu automobilowego. Znaków tych jest siedm. Tarcza czerwona oznacza zakaz przejazdu wogóle dla wszystkich pojazdów, dalsze trzy czerwone tarcze, zależnie od namalowanego na nich białą farbą rysunku jadącego rowerzysty, jeźdźca czy samochodu cieżarowego oznaczają zakaz przejazdu dla rowerzystów dla jazdy wierzchem oraz zakaz przejazdu samochodowych ciężarowych, jak również wogóle wozów ciężarowych. Tarcza niebieska ze strzałką oznacza kierunek jazdy i jest znakiem uzupełniającym dla tarczy czerwonej, zamykającej przejazd. Tarcza niebieska z literą P. oznacza miejsce postoju dla aut prywatnych. Tarcza niebieska z czerwoną obwódką oznacza zakaz postoju. — **Ze znaków powyższych wprowadzono narazie w Krakowie jedynie tarcze czerwone, zamykające wjazd w ulice, tarcze z rysunkiem automobilu ciężarowego nie dozwalające przejazdu wogóle dla wozów i samochodów ciężarowych oraz tarcze, oznaczające miejsce postoju, z których umieszczono jedną na Rynku głównym, drugą na placu Szczepańskim.**

Kierujący pojazdami obowiązani są zwracać uwagę na powyższe znaki ostrzegawcze i do ostrzeżeń w nich zawartych ściśle się stosować. Wykraczający przeciwko powyższym postanowieniom będą karani.

—ooo—

Wielokrotny bigamista na gruncie krakowskim

Przytrzymany został przez organa policji państwowej II Komisarjatu w Krakowie **Kaczmarczyk Wincenty** (lat 29), rodem z Czernichowa, powiat Kraków, zamieszkały ostatnio przy ul. Szlak 23, **pod zarzutem oszustwa przez wyłudzanie pieniędzy pod pozorem zawarcia małżeństwa od kobiet, przeważnie służących, z którem**i **zawierał małżeństwa.** W toku dochodzeń ustalono, że Kaczmarczyk pobrał od kilku pokrzywdzonych poważne sumy pieniężne, oraz, że **ofiarą jego padło w ten sposób więcej kobiet,** jednak nazwisk tychże nie zdołano ustalić. Używał on różnych nazwisk fałszywych.

—ooo—

Wielki pożar w Gdowie

Onegdaj powstał pożar kominowy w domu Pawła Łaszcza w Gdowie, powiat Wieliczka. Pożar ten rozszerzył się tak dalece, że **zniszczył dom Łaszcza a następnie przerzucił się na budynki sąsiednie i strawił pięć domów mieszkalnych i dziewięć budynków gospodarskich** wraz z tegorocznemi plonami. Ogólna szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 57000 złotych. **Dziewięć rodzin pozostaje bez dachu nad głową.** Wszystkie budynki były z drzewa, kryte słomą i ubezpieczone w P. Z. U. W. Ofiar w ludziach ani strat w żywym inwentarzu nie było. Pożar zlokalizowany został około godziny 18. W akcji ratunkowej brało udział pięć straży pożarnych z sąsiednich gmin.

—ooo—

SĄD PRACY W KRAKOWIE (dawny sąd przemysłowy) urzęduje obecnie przy ulicy Lubelskiej L. 27, II. piętro (pierwsza przecznica ulicy Prądnickiej i Wrocławskiej, obok okręgowego szpitala wojskowego Nr. V). Ostatni przystanek tramwajowy w ulicy Długiej przy firmie „Herbewo".

POŚWIĘCENIE NOWEGO TABORU STRAŻY OGNIOWEJ. We wtorek 19 bm. o godz. 11 przedpołudniem w Strażnicy Miejskiej przy ul. Potockiego odbędzie się uroczyste poświecenie nowego taboru miejskiej straży pożarnej. Nowy tabor zakupiony świeżo przez miasto dla straży obejmuje 12 automobili, między niemi wozy osobowe, rekwizytowe, pompy samochodowe, beczkowozy z pompami i drabiny mechaniczne.

W programie uroczystości odbędzie również się również dekoracja emerytowanego inspektora straży p. Flaszy złotym medalem zasługi nadanym przez Główny Związek straży pożarnych Rzeczypospolitej.

11 WYPADKÓW SZKARLATYNY W JEDNYM TYGODNIU. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 9 do 15 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 11 wypadków, dyfterja 3 wypadki, tyfus brzuszny 3 wypadki, czerwonka 2 wypadki, mumps 4 wypadki, odra 1 wypadek, paratyfus B. 1 wypadek, ospa wietrzna 15 wypadków, koklusz 1 wypadek, róża 2 wypadki. Z powodu szerzącej się szkarlatyny kilkadziesiąt oddziałów w szkołach powszechnych w Krakowie, w których zaszły wypadki tej choroby, zostało zamkniętych na czas przewidziany ustawą sanitarną.

STRASZNE POPARZENIE TRZECH OSÓB OD ROZLANEJ LAMPKI SPIRYTUSOWEJ. Wczoraj rano zdarzył się w domu przy ul. Senatorskiej 17 fatalny wypadek. Wskutek potrącenia lampki spirytusowej buchnęły płomienie na całą niemal kuchnię i objęły znajdujące się tam trzy osoby: Stanisława Kmiecika (lat 33) murarza, jego żonę Julję (lat 32) i Michała Markiewicza (lat 57), wyrobnika. Wszyscy doznali poparzeń drugiego stopnia, przeważnie rąk, a Kmiecikowa pozatem silnego poparzenia brzucha. Po opatrzeniu nieszczęśliwych przewieziono ich karetką pogotowia do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Warszawską do Salomei Dudzik, lat 19, bez zajęcia i m. zam., która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. Powodem usiłowanego samobójstwa zawód miłosny. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE. Dnia 15 bm. o godz. 19'55 najechany został na ul. Kalwaryjskiej autem osob. Nr. Kr. 6999 prowadzonem przez szofera Józefa Bogdana, lat 30, ze Suchej Frajman Salomon, lat 60, wskutek czego doznał ciężkich uszkodzeń ciała. Wymienionego przewiózł szofer Bogdan na stację pog. ratunkowego, skąd następnie przewieziony został do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł. Szofera Bogdana doprowadzono do V komis. PP.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Potrącona została na rogu ul. Franciszkańskiej a Grodzkiej autem osob. Nr. Kr. 6283 Gitla Grünchowicz, urzędniczka pryw., zam. przy ul. Krakowskiej 45, wskutek czego upadła na jezdnię i doznała potłuczeń na nodze.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ. Wczoraj o godz. 7.30 wieczór Teodozja Sonik, l. 17, z Niwki, gmina Wawrzyńczyce, rzuciła się z okna III piętra na podwórze domu przy ul. Dunajewskiego l. 5 i poniosła śmierć na miejscu. Lekarz pogotowia zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Przy zmarłej znaleziono list, z którego wynika, że popełniła samobójstwo z nędzy i braku pracy. Sonikówna przybyła godzinę przed samobójstwem do biura pośrednictwa pracy mieszczącego się przy ul. Dunajewskiego 5 w sprawie wyszukania służby.

ZAKWESTJONOWANĄ UPRZĄŻ. W IV komis. PP przy ul. Grodzkiej zdeponowano zakwestjonowaną uprząż, która pochodzi niewątpliwie z kradzieży na szkodę nieznanego narazie właściciela. Poszkodowany może się zgłosić, celem rozpoznania uprzęży w powyższym komisarjacie PP.

KRADZIEŻ. Majer Goldklang, zamieszkały przy ul. Paulińskiej 20 zgłosił w policji, że dnia 15 bm. między godz. 17—18 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania i skradł mu srebro i biżuterję. Dochodzenia w toku.

—ooo—

PROFESOR ODO BUJWID wygłosi w Klubie Społecznym (Rynek główny 32, II piętro) we wtorek 19 bm. o godzinie 8 wieczorem odczyt na temat: „Wrażenia z Brazylji".

CYKL ODCZYTÓW FRANCUSKICH. Towarzystwo „Alliance Francaise" w Krakowie wznawia zgodnie z paroletnią tradycją cykl publicznych bezpłatnych odczytów z dziedziny literatury francuskiej. Pierwszy z nich odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w gmachu gimnazjum IV (ul. Krupnicza 2 II p.). Tematem jego będzie: **„Jules Romains et l'unanimisme".** Prelegent **prof. B. Hamel.**

ŻĄDANIA CHEMIKÓW. W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 19 w sali wykładowej Zakładu Chemicznego przy ul. Olszewskiego 2, odbędzie się wiec studentów chemji Uniwersytetu Jagiellońskiego, mający na celu powzięcie rezolucyj, domagających się zwiększenia dotacyj na zakłady chemiczne i powiększenia ilości godzin chemji i mineralogji jako przedmiotów ogólnokształcących w szkołach średnich.

KURS RYSUNKÓW I MODELOWANIA dla pracowników zawodów grawerskich, cyzelerskich, jubilerskich i bronzowniczych odbędzie się w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) w czasie od 2 grudnia br. do końca czerwca 1930 r. Zgłoszenia do 23 bm. przyjmuje oraz informacji udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego od godziny 8—2 popołudniu.

ZWRACAMY UWAGĘ KUPUJĄCYM P. T. PANIOM na ogłoszenie firmy „Dom Modeli" Wilhelma Voglera, ul. Florjańska 10, który taniością oferowanych towarów przechodzi wszystko, co dotychczas było.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Na wczorajszą premjerę „Artystów" zabrakło biletów na długo przed rozpoczęciem spektaklu. Także i dzisiaj i na następne dni objawia się wyjątkowe zainteresowanie, podsycone echami sensacyjnych sukcesów Stefana Jaracza w tej sztuce w Warszawie. „Artyści" pozostaną na repertuarze przez dłuższy okres czasu. Dziś popołudniu pełna szczerego sentymentu sztuka Józefa Wiśniowskiego „Wiatr od pól", przyjęta przez krytykę z jednogłośnem uznaniem.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś rewja „Pst, pst, dziewuszko!" z udziałem całego zespołu oraz rozstrzygnięcie konkursu filmowego. Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (przy ul. Rajskiej 12). W sali „Gongu" dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem odegrana zostanie fantastyczna bajka w trzech odsłonach ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Królewna Bajka".

KONCERT JUBILEUSZOWY „ECHA" W RADJO. — Dziś w niedzielę o godzinie 11'45 przedpołudniem odbędzie się w sali Starego Teatru wielki koncert „Echa", które święci dziesięciolecie swej owocnej działalności. Koncert ten transmitowany będzie przez radjostację krakowską, niewątpliwie ku zadowoleniu słuchaczy niedzielnych, gdyż transmisje ze Starego Teatru wypadają zawsze pod względem akustycznym doskonale. — W koncercie bierze udział mistrzowska orkiestra 20 p. p. pod kierunkiem majora J. Schreyera. Na program wokalny koncertu składają się przedewszystkiem trzy utwory, poświęcone „Echu" krakowskiemu: Swierzyńskiego „Polonez jubileuszowy", Maszyńskiego „Marsz żołnierzy" i Lorenza „Harfa". Następnie pieśni chóralne Opieńskiego, Garbusińskiego, Marka, Ambrosa, Lipskiego, Stysia, Rizziego i cztery utwory Bolesława Wallek-Walewskiego, niestrudzonego kierownika „Echa": „Rapsod burzowy", „Rozmyślanie", „Tango" i „Bajka o Kasi i królewiczu" (solo tenorowe Dr. Wł. Klimczyk i barytonowe A. Mazurek). Jubileusz „Echa" łączy się **z jubileuszem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.** Już w zeszłym roku przypadało **dwudziestopięciolecie** jego pracy w dziedzinie muzyki, ale znakomity muzyk oparł się publicznemu święceniu tej rocznicy. Koncert „Echa" nastręczy sposobność do publicznego uczczenia zasług dyr. Walewskiego, który w życiu muzycznem Krakowa tak wybitne zajmuje miejsce i który od początku istnienia radjostacji oddaje chętnie talent swój na jej usługi.

JUAN MANEN, jeden z najznakomitszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi **dziś w niedzielę** w Starym Teatrze.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA". Dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się poranek, na którym wystawioną będzie bajeczka „Kot w butach" wraz z konkursem deklamacji. Bilety sprzedaje kasa teatru od godziny 9 rano.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 17 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem bajkę w trzech aktach ze śpiewami i tańcami dla dzieci pod tytułem „Smok i Jagiellonka"; o godzinie 3'30 popołudniu operetkę w trzech aktach „Wróg kobiet", wieczorem zaś o godzinie 7'30 krotochwilę w trzech aktach „Oj mężczyźni, mężczyźni!".

—ooo—

SPORT

SEKCJA NARCIARSKA TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „WISŁA" zawiadamia, — że członkowie sekcji, chcący uczestniczyć w tegorocznych zawodach, winni się zarejestrować najpóźniej do 27 bm. w lokalu klubowym przy ul. Karmelickiej 10 we środy od godziny 6'30 do 8 wieczorem, oraz w piątki od godziny 6 do 7. Zarząd sekcji zaznacza, że przyjmuje również zgłoszenia nowych członków, oraz że zawodnicy niezrzeszeni nie mają prawa startowania w zawodach związkowych.

—ooo—

Z Polski

ŚNIEG W ZAKOPANEM. Po paru dniach dżdżystych choć ciepłych w piątek od rana padał gęsty śnieg, który przykrył parucentymetrową warstwą nietylko szczyty i regle ale całe Zakopane. Popołudniu wypogodziło się, a wieczór chwycił mróz, zapowiadający, jak się zdaje, dłuższą pogodę.

NIEBYWAŁE ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI POWIATU CHRZANOWSKIEGO OD POŁUDNIA I ZACHODU. Już od kilku lat komunikacja powiatu chrzanowskiego cierpi na brak mostu na Wiśle w Jankowicach przez który odbywała się komunikacja powiatu chrzanowskiego z powiatami południowemi. O budowę tego mostu już kilka razy dopominano się na posiedzeniach rady przybocznej powiatu, gdyż jak powszechnie wiadomo rady powiatowej z wyborów niema, albowiem ta zsotała już dawno rozwiązana i powiatem rządzi komisarz powiatu, jako komisarz i starosta. Naturalnie co do konieczności budowy mostu przyznano rację interpelantom, ale wymówiono się każdym razem brakiem pieniędzy na budowę mostu.

Taki sam brak mostu na Przemszy daje się komunikacji z powiatami górnośląskiemi bardzo we znaki. Również o budowie tego mostu na Przemszy była już mowa na wyżej wymienionej radzie przybocznej. Podnoszono konieczność budowy tegoż mostu, jednakże i na tę budowę mostu pieniędzy niema i powiat niema komunikacji z sąsiednim powiatem górnośląskim. Obecnie już od kilku tygodni został zamknięty most na Wiśle przez który odbywała się komunikacja kołowa pomiędzy powiatem chrzanowskim a oświęcimskim i Białą—Bielskiem. Wyżej wymieniony most na Wiśle został jako niezdatny do używania zamknięty, robót około jego naprawy nie prowadzi się żadnych, i niewiadomo jak długo będzie czekać na jakąś naprawę tegoż mostu lub na budowę pierwszych dwóch mostów. Wydaje nam się możliwem, że i obecnie z taką samą odpowiedzią się spotkamy, że niema pieniędzy, i że powiat chrzanowski należy uważać za twierdzę „Verdun" do którego dostępu nie da się zdobyć, mimo bardzo wielkich potrzeb powiatowych i państwowych. Może kompetentne czynniki zecheą powyższą sprawę rozważyć i ten anormalny stan choć w części naprawić?

RADOŚĆ ŻYCIA: URZĘDNIK PAŃSTWOWY POCHOWANY Z JAŁMUŻNY. Z Dąbrowy pod Tarnowem piszą nam: Z pierwszego na drugiego listopada zmarł po kilkuletniej chorobie ś. p. Tadeusz Habeczko emerytowany urzędnik podat. w 9-tej randze. Z pomocy państwowej nie miał prawa korzystać. Zaledwie kilka godzin dzieliło go od otrzymania emerytury, któraby starczyła na pogrzeb. Czekał w gorączce na tych wysłużonych **130 zł.** pensji emerytalnej. Nie doczekał się. Emerytura wróciła do Izby skarbowej. Był samotny. Były gospodarz jego sam biedny, sporządził listę błagalną, o pomoc na pogrzeb, dla **„państwowego urzędnika".** Za zebrane pieniądze sprawił skromny pogrzeb. I legł w grobie śp. Habeczko i nie cieszy go już radość z życia.

Jan Żołądź, 60 lat, inwalida wojenny. Przed 6 miesiącami wstrzymano mu wypłatę renty wynoszącej **18 zł.** miesięcznie a starczyło to biedakowi na... życie. Leży biedny kaleka wojenny chory. Czeka. Wczoraj otrzymał z Izby skarbowej w Krakowie następujące pismo: „Na otrzymany od pana telegram z dnia 7 października b. r. donosimy, iż wysyłamy bieżącą rentę emerytalną. Rekurs pański od obniżenia panu procentu znajduje się w ministerstwie". Czy doczeka się?

Czy też skarb państwa znów skorzysta?

A może przyda się dla innego na radość życia?

Ak.

ZMIANY GRANIC WOJEWÓDZTW. Jak podaje „Kurjer Zachodni", w kołach miarodajnych rozpatrywana jest sprawa zmiany granic województwa kieleckiego, a szczególnie brane jest pod uwagę ewentualne włączenie powiatu częstochowskiego do województwa łódzkiego.

HANDEL PORNOGRAFJĄ WE LWOWIE. — W lipcu br. aresztowany został dyrektor fabryki „Arma" dr. Kossowski pod zarzutem oszukańczych manipulacyj. Wypuszczono go na wolność za kaucją 30 tys. zł., ale śledztwo toczy się dalej. Obecnie wyszło na jaw, że dr. K. stał na czele spółki prowadzącej wielki handel rysunkami i książkami o treści pornograficznej. Część „towaru" w dwóch skrzyniach policja wyłowiła w sadzawce przy fabryce „Arma". Dr. K. twierdzi, że „towar" sprowadzał z Katowic. Policja lwowska wysłała tam delegata dla przeprowadzenia dochodzeń.

WYBUCHŁ POŻAR W SKŁADZIE BENZYNY i smarów przy budowie mostu kol. na Sole w Podlesiu ad Kęty, pow. Biała. Winę pożaru ponosi stróż nocny Józef Urbańczyk, który poszedł do składu po benzynę z otwartem światłem. Urbańczyk został lekko poparzony, pozatem wypadku w ludziach nie było. Szkoda wynosi około 500 zł.

ZABITY OŁOWIANĄ PAŁKĄ. W czasie zabawy w Brzozówce, pow. Jasło Józef Lubas, robotnik z Białówki, pow. Krosno, pobity został przez Teofila Golenia i Stanisława Biernackiego ołowianą pałką i siekierą po głowie i ciele tak silnie, że przewieziony do szpitala w Jaśle zmarł. Sprawcy zostali przytrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

NAPAD RABUNKOWY. Jan Dujka z Wiślicy pow. Cieszyn wyprowadził podstępnie do gminy Ujsoły Karola Śliza z Wiślicy i tutaj w lesie zażądał od niego wydania pieniędzy, raniąc go równocześnie jakiemś narzędziem w twarz. Napadnięty odskoczył od sprawcy, wydobył rewolwer i oddał do niego trzy strzały rewolwerowe. Skutek strzelaniny narazie nieznany, gdyż sprawca zbiegł. Dochodzenia w toku.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA FABRYKI. — W Poznaniu wystrzałem z dubeltówki pozbawił się życia dyrektor fabryki tlenu Alfred Haie. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

WÓDZ FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO. W piątek po północy jechała Krakowskiem Przedmieściem w Warszawie taksówka Nr. 2048, kierowana przez szofera Wysockiego. W samochodzie jechał 40-letni Marceli Barciński (Łódź, Piotrkowska 96), prezes Związku przemysłowców włókienniczych, który wieczorem przyjechał z Łodzi do Warszawy. Przy wylocie ul. Traugutta, kierowca, widząc wyjeżdżający z tej ulicy samochód i chcąc uniknąć zderzenia, zahamował nagle, przez co tył samochodu został zarzucony na mokrym, śliskim asfalcie i auto uderzyło lewym bokiem w wagon tramwajowy Nr. 2021. Wskutek zderzenia Barciński uderzył głową w szybę oddzielającą kierowcę od pasażera. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie lekarz dyżurny stwierdził pęknięcie czaszki oraz krwotok z nosa i uszu. W kilkanaście minut po przeniesieniu do izby przyjęć, Barciński życie zakończył. Kierowcę, który wyszedł bez szwanku, zatrzymano w I-szym komisarjacie.

URATOWANIE ŁODZI RYBACKICH. W dniu 12 bm. o godzinie 3 popołudniu w czasie silnego wiatru wschodnio-południowego morski urząd rybacki w Gdyni otrzymał telefoniczną wiadomość, że dwie łodzie rybackie, obsadzone 15 rybakami, znajdują się na morzu w niebezpieczeństwie. — O godzinie 4 na poszukiwanie tych łodzi został wysłany holownik „Ursus", który dotarł aż do okolic Leby, jednak pomimo dawanych sygnałów rybaków nie odnaleziono i o godzinie 2 w nocy wrócił do portu. O godz. 3 w nocy wyrzuszył na poszukiwanie kuter morskiego instytutu rybackiego „Ewa", który do południa 14 bm. nie powrócił. W międzyczasie nadeszła wiadomość, że poszukiwane łodzie rybackie wraz z całą załogą wylądowały w pobliżu Karwi.

—ooo—

Z zagranicy

P. CURIE-SKŁODOWSKA powróciła z Ameryki do Paryża.

GDAŃSK WYDALA B. GENERAŁÓW CARSKICH. Senat gdański wydał zarządzenie, zabraniające istnienia w Gdańsku organizacyj b. rosyjskich oficerów i wojskowych, wychodząc z założenia, że ich działalność szkodzi interesom Gdańska. W związku z tem prezydjum policji gdańskiej wydaliło z obszaru Gdańska generałów rosyjskich Glazenappa, Lebiediewa i Djakowa.

JAK TO KIEDYŚ OCENIANO. W roku pańskim 1770 wydały władze miasta Paryża edykt następującej treści: „**Niewiasta**, któraby jakowego poddanego jego królewskiej mości za pomocą **różu albo bielidła, pachnideł, essencyj, sztucznych zębów, fałszywych bioder, lub innych tym podobnych oszukańczych środków** skłoniła do wstąpienia w związek małżeński, **o czary prawem ścigana będzie, a małżeństwo za nieważne uznane**". Przyznać trzeba, że poglądy zmieniły się od tego czasu bardzo zasadniczo.

STRAJK POWSZECHNY DLA POPARCIA GŁODÓWKI. Finlandzkie Związki zawodowe będące pod wpływem komunistów ogłosiły na sobotę 16 bm. 1-dniowy powszechny strajk protestacyjny, celem poparcia głodówki urządzonej przez więźniów komunistycznych. Władze skonfiskowały dzienniki komunistyczne.

CHOROBA JAZZ-BANDOWA. W tych dniach toczyła się przed jednym z sądów nowojorskich ciekawa sprawa, wytoczona przez tancerkę Myrtle Young, dyrektorowi teatru rozmaitości, Douglasowi Raikhamowi. Tancerka twierdziła, że zmuszona kontraktowo przez dyrektora Raikhama do ciągłego wykonywania tańców nowoczesnych pod takt muzyki jazz-bandowej, nabawiła się szczególnej choroby. Oto, gdy tylko usłyszy teraz muzykę jazz-bandową, to traci panowanie nad swemi ruchami. Tułów jej kręci się, nogi się przekrzywiają, ramiona podrygują, całe ciało kurczy się bezwiednie, co czyni ją śmieszną i nieszczęśliwą. Sąd uznał skargę tancerki za uzasadnioną i skazał dyrektora Raikhama na zapłacenie ofierze jazz-bandu 25.000 dolarów odszkodowania. Niewątpliwie pod działaniem takiego plastra kojącego „choroba jazz-bandowa" miss Myrtle wkrótce przeminie.

BANDYCI W AMERYCE. W piątek uzbrojeni bandyci napadli w centrum dzielnicy finansowej na Wallstreet w N. Jorku na urzędników jednego z banków i zrabowali 13.968 dolarów. Po dokonaniu grabieży bandyci zbiegli.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 listopada.

EPILOG KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ

Szosa wadowicka przy Borku Fałęckim była dnia 25 września 1928 widownią katastrofy automobilowej. Jadący autem swem Józef Mosur przemysłowiec z Jakubowic pod Sandomierzem najechał tak nieszczęśliwie na przechodzące szosą dwie kobiety Pietrzykową i Jakubowską, że pierwsza śp. Pietrzykowa zmarła na miejscu, Jakubowska zaś doznała złamania nogi.

W konsekwencji tego tragicznego wypadku prokuratura oskarżyła Mosura o występek z §§ 335 i 337 uk.

Zarówno w śledztwie jak i na rozprawie w I. instancji ustalono, że obie poszkodowane szły przez szosę nie stosując się do przepisów porządkowych, każda bowiem z poszkodowanych szła lewą stroną szosy a nie prawą, wskutek czego mimo że już z daleka dawano znaki ostrzegawcze syreną, Jakubowska, która szła z Krakowa ku Borkowi lewą stroną szosy, ostrzeżona następnie trąbką, że ją będzie mijał samochód, zamiast trzymać się obranego kierunku, momentalnie skręciła w stronę mijającego samochodu, tak że Mosur chcąc uniknąć przejechania Jakubowskiej skręcił gwałtownie na prawo, lewym wachlarzem auta uderzył Jakubowską i równocześnie wpadł na śp. Pietrzykową idącą ku miastu nieprawidłową stroną bo lewą, zabijając ją na miejscu.

Przesłuchani świadkowie zajścia potwierdzili, że oskarżony jechał prawidłowo dając sygnały i że obie poszkodowane idąc w różnych kierunkach szły lewą stroną szosy. Przesłuchany na rozprawie znawca sądowy inż. Michałowski ustalił, iż chyżość wozu była prawidłowa, że jednak jadący autem winien przewidywać, że osoba ostrzeżona często skręca w stronę auta.

Na podstawie wyników postępowania dowodowego Józef Mosur uwolniony został od wszelkiej winy i kary przez sąd I instancji.

Na skutek odwołania się prokuratora od wyroku odbyła się wczoraj ponowna rozprawa przed trybunałem apelacyjnym karnym w Krakowie, na której wyrok uwalniający Mosura został w całości zatwierdzony.

Rozprawie przewodniczył sso. Konopacki, wotowali sso. Kraus i dr. Podobiński, oskarżał prok. dr. Stapor, bronił oskarżonego w obu instancjach adwokat dr. Leopold Suesser.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Filip Snowden o alkoholu

—o—

Tow. Filip Snowden, brytyjski kanclerz skarbu, zajmował się w swem pracowitem życiu nietylko czysto politycznemi sprawami. Sprawa roli alkoholu w życiu robotnika zajmowała go zawsze niezmiernie. Niebezpieczeństwo, jakiem zagraża alkoholizm rozwojowi ruchu robotniczego, omawiał często stokroć słowem i piórem.

„Przywódcy robotniczy — pisał — zdają sobie sprawę, że robotnicy mają przed sobą długi i ciężki bój o swoje gospodarcze i społeczne wyzwolenie. Dlatego też koniecznem jest, by byli chronieni przed zgubnym i demoralizującym wpływem handlu alkoholem, handlu, który **pożera ich skąpe środki materjalne, niszczy ich umysły i ciała i osłabia ich siłę do walki o lepsze warunki życia**".

Nieco później pisząc przedmowę do książki jednego ze swoich przyjaciół przeciw alkoholizmowi, oświadczył: „Pijaństwo, które niszczy źródła życia gospodarczego i oddziaływuje straszliwie na życie rodzinne, zdrowie i zdolność do pracy, jest złem, zależnem po największej części od osobistego zachowania się klasy robotniczej. Ludzie, nie mający dość siły moralnej, aby oprzeć się pokusie, choć ulegamie jej ma najgorsze skutki i staje się nałogiem, **nie są zdolni do dokonania rewolucji społecznej**. Robotnicy wydają na alkohol więcej przez jeden tydzień, niż na cele zawodowe i polityczne przez cały rok.

O komunikację z innemi planetami

—o—

Warszawski „Kurjer Poranny" podaje wywiad w tej sprawie z prof. **M. Kamieńskim**, który powtarza w sposób następujący:

— Ogólne mniemanie — mówi nam p. **prof. M. Kamieński**, znakomity astronom, **dyrektor Obserwatorjum Warszawskiego**, — że astronomja jest nauką oderwaną od świata, jest błędne. Oddaje ona przecież bardzo wielkie usługi przy dokładnem rozmierzaniu kraju, sporządzaniu map, tak potrzebnych dla celów wojskowych, rolnictwa itd. Astronomja podaje dokładny czas, rzecz wielkiej wagi we wszystkich dziedzinach życia. — Astronomja dała możność Kolumbowi odkryć nowy świat, astronomja też umożliwi ludzkości **porozumienie się i podróże międzyplanetarne** w przyrządach rakietowych, która to sprawa, dzięki ostatnim pracom w tej dziedzinie nie jest tak fantastyczna, jak to wydawało się jeszcze przed kilku laty. „Astronautyka", czyli nauka o prowadzeniu okrętów pociskowych przez przestrzenie międzyplanetarne do Marsa i do innych planet, będzie wiele zawdzięczała astronomji, która wskaże najbardziej dogodne szlaki komunikacyjne do tych planet, bowiem na tych szlakach czyha **niebezpieczeństwo zetknięcia się z rojami meteorów**.

Czyż nie astronomji w pierwszej linji zawdzięczamy pierwiastek hel, odkryty na słońcu, wypełniający balony obecnie i odgrywający tak olbrzymią rolę w życiu świata?

* * *

Niestety od tematu tak odrywającego od szarzyzny ziemskiej przeszedł wywiad na bolączki obserwatorjum warszawskiego, którego największa luneta pochodzi z roku... aż 1859! Jest to 16-centymetrowy refraktor Merc'a.

Przegląd społeczny

—o—

STAN BEZROBOCIA

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 2 do 9 listopada włącznie wykazuje **100.064 bezrobotnych**, w tej liczbie 29.610 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zwiększyła się** o 6.264.

Bezrobocie wzrosło w następujących PUPP: Łódź o 1.717, Poznań o 472, Częstochowa o 408, Biała o 344, Przemyśl o 289, **Kraków** o 240, Chrzanów o 237, Bydgoszcz o 228, Kielce o 217, Sosnowiec o 206, Drohobycz o 169, Lwów o 167, Piotrków o 144, Stanisławów o 134, pow. warszawski o 124, Ostrów o 123, Ostrowiec o 114, Gdynia o 113, Grodno o 107, Toruń o 103 itd., **zmniejszyło się** natomiast w woj. śląskiem o 421.

Podług zawodów zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników niewykwalifikowanych, **budowlanych i włókienniczych**, zmniejszyła się natomiast liczba bezrobotnych metalowców.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT P. PATKA DO MOSKWY

Warszawa, 16 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 8 min. 30 wyjechał z powrotem do Moskwy polski minister pełnomocny w Moskwie p. Patek, żegnany na dworcu przez posła rosyjskiego w Warszawie p. Bogomołowa, szefa wydziału wschodniego MSZ p. Hołówkę oraz radcę Szumlakowskiego. Jedną ze spraw, którą p. Patek miał załatwić w Warszawie, było utworzenie konsulatu polskiego w Chabarowsku.

ŚWIEŻO ZAKUPIONY OKRĘT W REMONCIE

Warszawa, 16 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Zakupiony w ostatnich czasach przez Komitet Floty Narodowej i podarowany państwu okręt „Pomorze" zostanie wkrótce oddany do remontu. Departament morski ministerstwa przemysłu i handlu wezwał stocznie angielskie, francuskie, belgijskie i holenderskie oraz stocznię gdańską do zgłaszania ofert na przeróbkę „Pomorza". Na „Pomorzu" ma być wbudowany motor ropny Diesla. Po dokonanym remoncie, który potrwa około pół roku „Pomorze" popłynie do Gdyni, aby przyjąć na swój pokład uczniów szkoły morskiej i udać się z nimi w podróż ćwiczebną, prawdopodobnie na morza południowe.

DYKTATURA ANI POŻĄDANA ANI MOŻLIWA

Wiedeń, 16 listopada (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Linzu, że na walnem zgromadzeniu chrześcijańsko-społecznych robotników rolnych wygłosił mowę pos. Kunschak w sprawie reformy konstytucji. W mowie swej pos. Kunschak powiedział m. in., że w sprawie reformy konstytucji trzeba będzie zasiąść do wspólnego stołu z opozycją. Po konferencjach kanc. Schobera z socjal-demokratą dr. Dannebergiem, pozostaje do załatwienia szereg szczegółów, które tylko mówca, jako prezes klubu chrześcijańsko-socjalnego w wiedeńskiej radzie miejskiej będzie mógł omówić z większością tej Rady. Podstawą konstytucji musi pozostać demokracja. **Dyktatura nie jest ani pożądana ani możliwa. Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne stoi na gruncie demokracji.**

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW WARSZTATÓW KOLEJOWYCH W TARNOWIE

Dnia 5 listopada o godz. 12 odbyło się masowe zgromadzenie pracowników warsztatowych ZZK w Tarnowie. Jak wielkie jest zainteresowanie wśród pracowników sprawą, co rząd myśli w sprawie poprawy bytu pracowników kolejowych, jak również ostatniemi wypadkami na terenie Sejmu, świadczy o tem to, że pomimo pory obiadowej przybyli gremjalnie na zgromadzenie i z trudem mogli się pomieścić w dużej sali. Kol Ryza w godzinnem przemówieniu wykazał, jakie starania poczynił Związek ZZK wobec rządu w sprawie poprawy bytu, jak również pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych i ustawy o lecznictwie na kolei. Wkońcu uchwalono rezolucję następującej treści: „Zgromadzeni dnia 5 listopada pracownicy warsztatowi w Tarnowie domagają się od rządu natychmiastowego wypłacenia dodatku mieszkaniowego zaległego za rok 1928 oraz wyrównania poborów według wzrostu drożyzny.

Zgromadzeni wyrażają władzom Związku i PPS swe pełne zaufanie i oddają się do całkowitej dyspozycji tychże, oraz uchwalono wysłać depeszę z wyrazami **najwyższego uznania dla tow. Daszyńskiego** za bohaterską obronę prawa i wolności.".

Rezolucję tę zgromadzeni przyjęli burzą oklasków.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

KOMISJĘ REWIZYJNĄ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: tow. Lencznara, Wiktora i Kulika wzywa się na dzień 17 listopada godz. 10 rano do biura Rady Zaw.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godzinie 7 wieczór.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI W KRAKOWIE! W niedzielę 17 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI W PODGÓRZU! W niedzielę 17 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie dozorców przy placu Serkowskiego 7.

BACZNOŚĆ SŁUŻBA DOMOWA W KRAKOWIE I PODGÓRZU! W niedzielę 17 listopada o godzinie 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

WALNE ZGROMADZENIE RKS „LEGJA" W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 4 popołudniu w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu; 3) sprawozdanie kierowników poszczególnych sekcyj; 4) sprawozdanie skarbnika; 5) sprawozdanie Komisji rewizyjnej; 6) dyskusja; 7) wybór nowych władz klubu; 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

NAUKA ŚPIEWU W „LUTNI" ROBOTNICZEJ TUR. Naukę śpiewu i czytania nut, urządza „Lutnia" robotnicza TUR trzy razy w tygodniu. Wpisy przyjmuje codziennie Sekretarjat TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. od godz. 7—8 wieczór.

Widliński.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ śmierci nieodżałowanego tow. Ozjasza Neckera odbędzie się w niedzielę 17 listopada o godzinie 2'30 popoł. nad grobem zmarłego na cmentarzu żydowskim zebranie żałobne, na które wszystkich towarzyszów zaprasza krakowski komitet „Bundu".

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ urządza w niedzielę 17 listopada o godzinie 7'30 wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 wykład tow. dr. Gustawy Joffowej, na temat: „Opieka nad dzieckiem we Wiedniu".

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Koło ZZM Szczakowa 21 zł., Zawodowy Związek ZZK Jarosław 75 złotych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Wiatr od pól" (ceny zniżone); wiecz.: „Artyści" (nowość) (z udziałem Stefana Jaracza).

Poniedziałek: „Artyści" (z udziałem Stefana Jaracza).

Wtorek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

Środa: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Pst, pst, dziewuszko!"

WYKŁADY TUR

Warszawskie (Aleja Królewska 59.

Niedziela 17 bm. 5 pop.: Tow. Dr. **Wanda Gancwolówna:** „Lud a państwo".

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)

Środa 20 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Gruźlica, chorobą proletarjatu".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)

Środa 20 bm. o godz. 7 wiecz. Tow. red. **Emil Haecker:** „Zbrojna walka PPS z caratem w roku 1905".

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 21 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Zapobieganie chorobom, jako zadanie nowoczesnej medycyny".

KINOTEATRY

Bagatela: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Corso: „W szponach żółtych djabłów".
Dom Żołnierza Polskiego: „Adjutant".
Nowości: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Promień: „Burza".
Sztuka: „Łódź podwodna S 44".
Uciecha: „Narzeczona Nr. 68" (Konrad Veidt).
Wanda: „Dzika orchidea" (Greta Garbo).
Warszawa: „Ludzie nocy".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 17 listopada

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. — 11.45: Koncert jubileuszowy "Echa" krakowskiego w Starym Teatrze. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert popularny z Katowic. 17.15: Odczyt: „Kwadrans w kabaretach Montmartre" — wygłosi p. M. Rusinek. 17.40: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Odczyt: „Mieszczaństwo krakowskie w XVI wieku w świetle literatury" — wygłosi prof. dr. Fr. Bielak. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko pogodne z Warszawy. 20.30: Koncert: pp. Zofja Kuczmierczykówna (śpiew), Rafał Lanes (wiolonczelista z Wiednia), Dr. Klahr (fortepian), dyrygent Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). W przerwie o godzinie 21.10: kwadrans literacki z Warszawy. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 18 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Koncert z restauracji „Gastronomja" w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Toruń, klejnot miast polskich" — wygłosi dr. Jerzy Dobrzycki. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Transmisja z Warszawy: audycja narodowościowa Łotwy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.